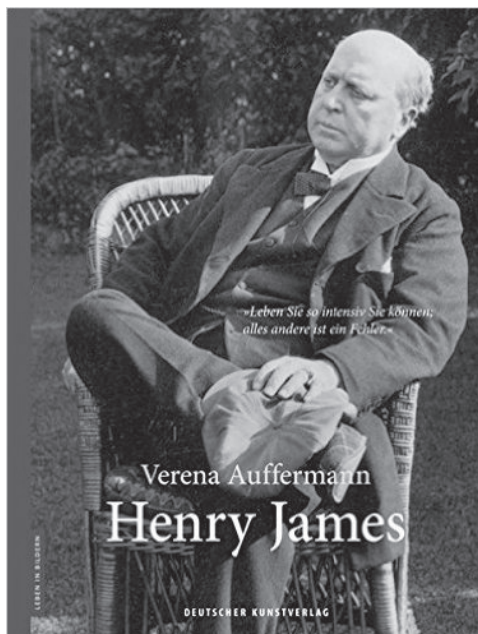


W stronę fotobiografii

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2017.028>



Na stulecie śmierci Jamesa ukazały się w Niemczech dwie jego biografie. Przekład z języka angielskiego krótkiej biografii autorstwa szkockiej badaczki literatury Hazel Hutchison został wydany nakładem Parthas Verlag Berlin już w 2015 roku¹. Kilka miesię-

* Profesor nauk humanistycznych, kierownik Katedry Filologii Angielskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie prowadzi zajęcia z literatury Ameryki Północnej. Jej publikacje dotyczą także filmowych adaptacji dzieł literackich, biografistyki i studiów postkolonialnych. E-mail: Mirosława.Buchholtz@umk.pl.

¹ H. Hutchison, *Henry James*, Hesperus Press, Londyn 2012; eadem, *Henry James: Biografie*, Parthas, Berlin 2015.

cy później w serii *Leben in Bildern* opublikowano jeszcze krótszą biografię niemieckiej dziennikarki i pisarki Vereny Auffermann. Są to pierwsze wydane w Niemczech biografie pisarza. Porównanie angielskiego (czyli oryginalnego) wydania książki Hutchison w 2012 roku z jej niemieckim przekładem z 2015 roku wiele mówi o pozycji tego pisarza w dwu różnych kręgach kulturowych (jego własnym anglojęzycznym i niemieckim), o oczekiwaniach odbiorców i o tradycjach edytorskich. Książka w języku angielskim ukazała się w serii „Brief Lives”, co już samo w sobie jest paradoksem, bo życie Jamesa, a już zwłaszcza jego twórcze życie, krótkie nie było. Książka liczy wraz z bibliografią i notką o autorce 133 strony. Jej przekład autorstwa Ute Astrid Rall to książka nieznacznie większego formatu licząca wraz z bibliografią 195 stron. Tłumaczka opatrzyła ją także aneksem zawierającym krótkie notki biograficzne o postaciach historycznych wspomnianych w biografii, chronologię życia Jamesa oraz indeks osób (razem 224 strony). W odróżnieniu od angielskiego oryginału przekład jest bogato ilustrowany niewielkimi na ogół, czarno-białymi fotografiami i rycinami.

Książka Vereny Auffermann to nie tyle biografia, co raczej ilustrowane fotografiami impresje na temat życia i pisarstwa Jamesa. Jej format jest co najmniej dwukrotnością książki Hazel Hutchison. Wszystkie ilustracje są pełnostronicowe i zajmują lewą stronę książki – z wyjątkiem jednej dwustronicowej reprodukcji litografii przedstawiającej Boston z lotu ptaka ok. 1877 roku. Po prawej stronie znajduje się na ogół tekst. Refleksja dziennikarki na temat życia pisarza jest inspirowana fotografiami, autobiografiami, listami, notatkami Jamesa, zestawionymi z jego twórczością. Ta metoda biograficzna uwidacznia się już na okładce: nieco mniej znane zdjęcie przedstawia

pisarza² siedzącego w wiklinowym fotelu w ogrodzie jego domu w Rye. Korpulentny starszy pan patrzy poważnie, może i ponuro, w bok. Ubranie ma wygodne, miękkie materiał jest pofaldowany, ale zarazem wizytowe: biała koszula, biała wypustka, mucha. Na serdecznym palcu lewej ręki nosi nieco przekrzywiony słynny pierścień z topazem, pod ręką trzyma jasny kaszkiecik wsparty na lewej nodze (założonej na prawą), a obutej w filcowy pantofel w dużą kratę. Tam gdzie w pasie wije się złoty łańcuszek od zegarka, na zdjęcie nałożono słowa z powieści *Ambasadorowie*. Nieszczęsny tytułowy „ambasador” Strether tak oto radzi młodemu Bilhamowi w rozdziale drugim księgi piątej: „Niech pan żyje pełnią życia, to błąd żyć inaczej”³ („Leben Sie so intensiv Sie können; alles andere ist ein Fehler”, a w oryginale „Live all you can; it’s a mistake not to”). Strether udziela tej rady, gdy zauważa, że on sam ten błąd już popełnił. Przypisując te słowa Jamesowi siedzącemu w fotelu w ogrodzie, Autorka przyrównuje go do Strethera, implikuje zarówno wizualnie, jak i werbalnie deficyt życia. Co więcej, mottem książki Auffermann są słowa Jorge Luisa Borgesa, który na podstawie lektury twórczości Jamesa wyciąga wnioski co do życiowych doświadczeń pisarza: musiał wiele cierpieć, musiał być człowiekiem nieszczęśliwym, choć jego powieści i opowiadania nie mają charakteru konfesyjnego⁴. Auffermann taktownie o tym nie wspomina, ale wiadomo skądinąd, że Borges mimo wszystko nie najwyżej cenił Jamesa, co widać w jego opracowanej z pomocą Esther Zemborain de Torres niewielkiej książeczce

z 1967 roku stanowiącej szkic historii literatury amerykańskiej⁵. James mógł być subtelnym badaczem, ale Borges (a może tylko Esther Zemborain de Torres) nie widzi życia w jego twórczości.

Implikowany na okładce i w motcie zarzut wobec Jamesa, że nie żył pełnią życia i stąd nie potrafił opisywać ważnych doświadczeń życiowych, mógłby się stać podstawą naukowej rozprawy roztrząsającej argumenty za i przeciw. Napisać paszkwil nie jest trudno – uderzał w Jamesa rozsierdzony Herbert G. Wells, uderzali i inni – ale spokojne zestawienie faktów i wyciągnięcie wniosków jest większym wyzwaniem, zwłaszcza w obliczu braku pełnych informacji. Verena Auffermann nie przeprowadza sądu nad Jamesem, stara się jedynie dostrzec potwierdzone fakty i odnieść się do nich, nie tworząc jakiejś jednej spójnej linii ataku bądź obrony, choć pewne wątki są w jej książce zauważalne. Patrzymy na Jamesa jakby przez dziurkę od klucza. Postaci rysują się wyraźnie, ale zwykle nie widać całej sceny i całej sytuacji. Patrzymy tylko przez moment. W końcu ileż można pochylać się lub klęczeć przed dziurką od klucza? Czternaście rozdziałików liczy po parę stron. Już w pierwszym definiuje Auffermann pisarza jako namiętnego obserwatora. Rozpoczyna, podobnie jak Lyndall Gordon w książce o relacjach Jamesa z kobietami⁶, od igrzysk filmowej sceny topienia sukien w Lagunie Weneckiej. Henry James zawiódł zakochaną w nim (prawdopodobnie) Constance Fenimore Woolson⁷, pisarkę amerykańską żyjącą jak on na emigracji w Europie. Gdy popełniła samobójstwo,

² Mamy wiek XX, co widać od razu, bo pisarz nie nosi już brody.

³ H. James, *Ambasadorowie*, przeł. M. Skibniewska, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 192.

⁴ V. Auffermann nie podaje źródła wypowiedzi, choć w bibliografii powołuje się na rozmowy Borgesa z Osvaldo Ferrarim w książce pt. *Lesen ist Denken mit fremdem Gehirn*, Arche Verlag, Zürich 1990.

⁵ J. L. Borges i E. Zemborain de Torres, *Introducción a la literatura norteamericana; An introduction to American literature*, przeł. L. C. Keating i R. O. Evans, University Press of Kentucky, Lexington 1971.

⁶ *A Private Life of Henry James: Two Women and his Art*, Vintage, Londyn [1998] 1999.

⁷ Zbieżność z nazwiskiem James Fenimore Cooper nie jest przypadkowa.

James nie pojawił się na pogrzebie, ale w końcu przybył do Wenecji, by uporządkować sprawy, w tym i odzież. Suknie trudno było jednak utopić, podobnie jak pisarkom i dziennikarkom do dziś trudno jest pozbyć się przekonania, że James miał obowiązek odwzajemniać uczucia Woolson. Sypie się więc na głowę Jamesa jeden zarzut za drugim: nie uczestniczył w tragediach, zachowywał się jak badacz, a nie człowiek czynu. Sama Woolson wytykała mu w liście brak empatii, a Auffermann skwapliwie cytując list, nie zaprzecza⁸. Kreując Jamesa na zimnego drania, Verena Auffermann chyba jednak chce mu pomóc, bo zimny drań to tradycyjnie najbardziej atrakcyjny typ męzczyzny.

W kolejnych akapitach i dalszych częściach książki Auffermann pokazuje aktualność Jamesowskiej tematyki. Zajmował się tematem międzynarodowym, był kosmopolitą, wiele podróżował (choć dodajmy, tylko po Europie i to zachodniej), mieszkał w hotelach, własnego domu dorobił się dopiero w dojrzałym wieku, miał wielu znajomych, z którymi utrzymywał stały kontakt⁹, a wiedza o człowieku, którą przekazywał w swojej twórczości, jest aktualna i dziś¹⁰. Tę ostatnią tezę udowadnia Auffermann, oferując krótkie streszczenia wybranych utworów. Współczesność pisarstwa Jamesa zasadza się zdaniem Auffermann także na tym, że unika on jednoznacznych odpowiedzi i tworzy postaci w dialogu¹¹.

Zbieżne z fascynacjami dzisiejszego kapitalizmu jest w twórczości Jamesa ukazanie roli pieniądza¹² i jego wymienności na inne towary. Uczucia i seksualność są także

częścią tego systemu wymiany. Zajmuje się przy tym James głównie klasą średnią i środowiskiem artystów¹³. Wypada dodać, że interesują go także różnego rodzaju hybrydy klasowe i narodowe. Nazywając Jamesa „kameleonem” w tytule drugiego rozdziału, Auffermann nie zarzuca mu zmienności poglądów, ale raczej docenia umiejętność wtapiania się w tło, nieprzyciągania uwagi do siebie jako twórcy. Kontynuuje zatem tezę, że był obserwatorem, a nie aktorem czy też „pawiem”. W książce Auffermann nie może zabraknąć informacji o tym, że James miał oczy niebieskoszare („hechtgrau”) i przykładów na to, z jaką wnikliwością opisywał oczy swoich bohaterów¹⁴.

W kolejnych rozdziałach (od trzeciego do szóstego) Auffermann odnosi się do relacji rodzinnych Jamesa. Pisze o jego zaradnym dziadku, imigrancie z Irlandii, który dorobił się znacznego majątku w stanie Nowy Jork, o ojcu Jamesa, który interesował się problematyką religijną, i o matce, która szczególnie faworyzowała aniołka, jakim był Henio. Nie omieszkała też Auffermann upomnieć się o najmłodsze dziecko w tej rodzinie, jedyną dziewczynkę, Alice, którą nie tylko bracia, ale i sama matka traktowali pobłaźliwie, ale i poniżająco¹⁵. Dalej pisze Auffermann – rzeczowo, acz skrótowo – o rywalizacji między dwoma najstarszymi synami Jamesów: Williamem i Henrym, podszytej, jak konkluduje, miłością. Osobny rozdział poświęca Alice, młodszemu braciom i chorobom w rodzinie Jamesów. W kolejnym rozdziale szkicuje portret ojca pisarza jako zatroskanego rodzica czuwającego niczym dzisiejszy ro-

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem, s. 19–21.

¹⁵ Była tylko córką (ibidem, s. 29) i tylko siostrą (s. 35). Alice doczekała się biografii i opracowań. W oczach Susan Sontag, o czym wspomina Auffermann, była ikoną ruchu kobiecego (ibidem, s. 35). Jedynym członkiem tej ciekawej rodziny, który jeszcze nie zainteresował biografów, jest matka pisarza.

⁸ V. Auffermann, *Henry James*, Deutscher Kunstverlag, Berlin–München 2016, s. 11.

⁹ „Er lebte das Leben eines modernen vernetzten Menschen”, ibidem, s. 13.

¹⁰ Ibidem, s. 15.

¹¹ Ibidem, s. 63.

¹² Ibidem, s. 21.

dzic-helikopter¹⁶ nad swoim potomstwem, a także jako ucznia Emanuela Swedenborga. Auffermann doszukuje się wpływu szwedzkiego myśliciela – czyli poniekąd także wpływu ojca – w *Obrocie śruby* (*The Turn of the Screw*) i *Autografach Jeffreya Asperna* (*The Aspern Papers*). Kwestia ojcowskiej miłości i wpływu religijnych fascynacji ojca na twórczość pisarza jest zapewne znacznie bardziej skomplikowana, niż przedstawia to Auffermann, ale – jako się rzekło – patrzmy tylko przez dziurkę od klucza i tylko przez moment.

Nieuniknionym tematem każdej biografii Jamesa są podróże do Europy i po Europie, rozpoczęte już w niemowlęctwie. Ciągła zmiana miejsca i języka wymagała, jak to nazywa Auffermann, duchowej i emocjonalnej elastyczności¹⁷. Niedopracowany jest rozdziałik dotyczący zainteresowania Jamesa malarstwem: Auffermann wspomina, jak to wstrząsnęła nim scena przedstawiona na obrazie Théodore'a Géricault pt. *Tratwa Meduzy*, chociaż na malarstwie zbyt dobrze się nie znał. Przyjaźnił się jednak z wieloma artystami. Rozdziałik kończy krótki opis słynnego portretu Johna Singera Sargenta, malarza, któremu James dopomógł w przeprowadzce i rozwinięciu kariery w Anglii. Nieco naiwnie uogólniając pisze Auffermann o tym, że tak jak Sargent starał się ukazać naturę Jamesa, tak i James bez retuszowania przedstawiał swoich bohaterów¹⁸. Prawdziwie nieupiększoną fotografię Jamesa wykonaną przez D'Arcis zamieści Auffermann dopiero w ostatnim rozdziałiku. Chaotyczny jest kolejny nieco dłuższy rozdział poświęcony pierwszym próbom pisarskim, relacjom z kuzynką Minny Temple, emigracji Henry'ego do Europy i jego finansowym troskom. Auffermann

skacze z tematu na temat, poprzez dziesięciolecie tam i z powrotem. Przypisuje zarówno Henry'emu, jak i Alice erotycznie naładowane uwielbienie dla najstarszego Williama, który ze strachu przed tym potężnym ładunkiem emocjonalnym ze strony młodszego rodzeństwa uciekł w małżeństwo¹⁹. Dziennikarka podąży za Jamesem po Londynie, opisując krótko jego kolejne mieszkania, by nieco więcej napisać o Lamb House, jego domu w hrabstwie East Sussex. Tam przyjmował rodzinę i nocował młodych mężczyzn, wobec których, jak sam pisał, żywił niewinne uczucia²⁰.

Rozdział pt. *Das Ich und das Selbst* rozpoczyna się od wyłożenia w telegraficznym skrócie zasad psychologii Williama Jamesa. Udowadniając, że młodszy brat przeniósł tezy starszego na język powieści, skupia się Auffermann na relacji Madame Merle i Isabel Archer w *Portrecie damy* (*The Portrait of a Lady*). Panie dyskutują o tym, co tworzy tożsamość człowieka, przy czym są godnymi siebie oponentkami. Madame Merle góruje nad Isabel tylko kompetencjami retorycznymi. Intelktualnie są sobie równe²¹. Jako badacz zlaicyzowanego mieszczaństwa, a przy tym eksperymentator, James stopniowo odkrywa w swoich ostatnich wielkich powieściach tajniki miłości cielesnej²². Auffermann nie rozwija tej myśli, przeskakuje natomiast do biografii pisarza i jego fascynacji młodymi mężczyznami. Przywołuje fragment listu Jamesa do amerykańskiego rzeźbiarza mieszkającego we Włoszech, który w latach 50. XX wieku opublikował Michael Swan, ku niezadowoleniu Leona Edela²³. Nie ustając w poszukiwaniach słów-

¹⁹ Ibidem, s. 57.

²⁰ Ibidem, s. 61.

²¹ Ibidem, s. 69.

²² Ibidem, s. 71.

²³ Opowieść o poszukiwaniach Swana znajdujemy w książce M. Anesko, *Monopolizing the Master. Henry James and the Politics of Modern Literary Scholarship*,

¹⁶ To porównanie Auffermann, ibidem, s. 41.

¹⁷ Ibidem, s. 47.

¹⁸ Ibidem, s. 51.

-kluczy, które określałyby Jamesa, a zarazem przykuwały spojrzenie (a może i myśl) jako śródtytuły, Auffermann proponuje nazwę „człowiek androgeniczny”.

W twórczości Jamesa roi się od przypadków nieszczęśliwych małżeństw. Nic dziwnego, że na listy od matki ponaglące go do wstąpienia w związek małżeński James odpowiada wymijająco. W latach 80. XIX wieku był już świadomy, jak twierdzi Auffermann, swoich homoseksualnych skłonności. Dziennikarka wymienia nazwiska mężczyzn, w których James był zakochany²⁴. Wyjaśnia różnice między Jamesem a Wildem, po czym – nie rozwijając tematu – przeskakuje do ich rywalizacji na polu dramatopisarstwa. Czy rzeczywiście Wilde był dla Jamesa „alter ego”, jak pisze Auffermann, czy to stwierdzenie jest tylko kolejnym chwytliwym dziennikarskim skrótem myślowym? Zabawa w utożsamianie Jamesa z wykreowanymi przez niego postaciami trwa. Słowa Gilberta Osmonda, że lepiej doskonalić sztukę niż namiętność, są w oczach Auffermann życiowym mottem samego pisarza²⁵.

Odnosząc się do sposobów doskonalenia sztuki, Auffermann odwołuje się znów do wypowiedzi Borgesa, przeskakuje do istnienia świata pozazmysłowego (duchów), wspomina o operze Benjamin Brittena, by wreszcie popaść w niewyszukany biografizm: Miles w *Obrocie śruby* to William James, Flora to sam Henry, a guwernantka to ich ciotka Kate. W ostatnim trzecim akapicie tego przedostatniego rozdziału dziennikarka powraca znów do ukrywanego homoseksualizmu pisarza²⁶, cytując – co

rzadkość – wypowiedź z książki naukowej. Auffermann wie, że zachętę do pełnego życia wypowiedział w rzeczywistości William Dean Howells, przyjaciel Jamesa, niegdyś sławny pisarz i wydawca. James przejął to stwierdzenie, a teraz Auffermann (i nie ona jedna) przypisuje je samemu Jamesowi. Kończąc opowieść o pisarzu, dziennikarka wymienia jego podróże do Stanów Zjednoczonych i po Europie w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. Czy to ma być dowód na spóźnioną próbę osiągnięcia pełni życia?

Auffermann wychodzi z założenia, że James, choć słynny, jest mało czytany²⁷. Podejmuje więc próbę stworzenia postaci wielowymiarowej, zarazem tajemniczej i rozpoznawalnej w bohaterach jego powieści, atrakcyjnej dla współczesnego czytelnika. Taktownie pomija fakt, że marginalne niemieckie postaci w twórczości Jamesa mają znaczące (prześmiewcze) nazwiska typu Tischbein lub Silberstadt-Schreckenstein, postaci nieco bardziej wyeksponowane to na przykład Dr Rudolph Staub, który w opowiadaniu *Plik listów* (*A Bundle of Letters*) okazuje się być piewą niemieckiej dominacji na świecie²⁸. W chronologii życia i w tekście wspomina o tym, że James uczył się języków niemieckiego i francuskiego²⁹, a potem wraz z bratem tłumaczył wiersze i opowiadania z tych języków. Podaje też Auffermann informację, która wzbudziłaby sensację, gdyby była prawdziwa; wśród pierwszych anonimowych publikacji Jamesa miały być nie tylko opowiadania i recenzje, ale też przekład

Stanford University Press, Stanford, CA 2012, s. 166–169. Auffermann nie powołuje się na to źródło.

²⁴ V. Auffermann, op.cit., s. 75.

²⁵ „Es ist besser, die Kunst zu verfeinern als eine Leidenschaft”, ibidem, s. 77. Auffermann jak zwykle nie podaje dokładnego kontekstu i miejsca tej wypowiedzi w powieści Jamesa.

²⁶ Ibidem, s. 81.

²⁷ Ibidem, s. 23.

²⁸ Nic dziwnego. Opowiadanie powstało w późnych latach 70. XIX wieku, po wojnie francusko-pruskiej. Frankofil James nie mógł akceptować politycznej atmosfery Niemiec, którą oddają dziś na przykład takie filmy jak oparty na faktach obraz niemieckiego nacjonalizmu po wojnie francusko-pruskiej *Der ganz große Traum* (2011).

²⁹ V. Auffermann, op. cit., s. 45, 89.

powieści Goethego *Lata nauki Wilhelma Meistra*³⁰. Nie jest to jednak prawda. James opublikował jedynie omówienie przekładu tego utworu autorstwa Thomasa Carlyle'a³¹.

Liczne ilustracje towarzyszące opowieści nie tworzą chronologicznej narracji. Auffermann miesza zdjęcia, tworząc wrażenie ahistorycznej jednoczesności, synchro-

³⁰ Ibidem, s. 39.

³¹ Pisze o tym R. L. Gale, wspominając także o recenzji przekładu *Fausta* na język francuski i o możliwym wpływie *Króla Elfów* na *Obrót śruby*, A *Henry James Encyclopedia*, Greenwood Press, Nowy Jork 1989, s. 263.

nii faktów, wobec których staje dzisiejszy badacz. Wydaje się, że tekst Auffermann naśladuje skokowość materiału ilustracyjnego. Tekst uczy się od obrazu wolności od chronologii i logiki. Czytelnik nie znajdzie u Auffermann wyraźnej tezy i argumentacji, nie może wierzyć każdemu słowu. Znajdzie natomiast prowokujące uogólnienia i półprawdy, które dają do myślenia.

Verena Auffermann, *Henry James*, Deutscher Kunstverlag, Berlin–München 2016, ss. 96.